PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, sobota 23 maja 1931 r. Nr. 117.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 22.V, w trzecim artykule o stosunkach na pograniczu polsko-niemieckiem p. t. „Das unheimliche Uhrwerk" pisze, że berlińczyk nie przypuszcza nawet, iż stolica Niemiec znajduje się o trzy godziny jazdy kolejowej od granicy polskiej. Gdy zwiedza się miejscowości pograniczne, przecięte przez granicę i martwe dzisiaj drogi, szosy i koleje, odnosi się wrażenie, że jest to martwa strefa wojenna. Autor odmawia wszelkiego sensu tej granicy i zdaniem jego ma ona na widoku tylko cele strategiczno-polityczne. Błędne również pojęcie mają Niemcy o „korytarzu", albowiem nie jest to wcale jakiś wąski pas ziemi, ale obszar, mający na północy 34 km. szerokości, a na południu — 230 km. Na miejscu tutaj dopiero widać, jak wielkie konsekwencje pociąga za sobą to wdarcie się Polski w tereny niemieckie.

Autor przypomina, że Watykan zrzekł się korytarza do morza, albowiem spostrzegł, że więcej miałby z nim kłopotu, niż korzyści.

Polska zupełnie nie wykorzystuje Wisły, która świeci pustką, a trzy wioski, przyznane Polsce na prawym brzegu, znajdują się w tem położeniu, że w razie powodzi lub t. p. muszą zwracać się do władz niemieckich o pomoc, jak to się stało przed dwoma laty.

„Groteskowość i tragikomiczność tej sytuacji — pisze w końcu autor — poznaje się jednak dopiero wówczas, gdy się znajdziemy poza atmosferą ogromnego nacisku, pod którym znajdują się te tereny. Gdy zaś stoi się nad brzegiem Wisły, to raczej ma się podobne uczucie, jak ów znany dyplomata amerykański, który stanąwszy nad brzegiem Wisły mimowolnie wykrzyknął: „Podpaliłbym cały świat, gdybym był Niemcem".

Po powrocie do domu do Berlina, czy gdziekolwiekindziej wewnątrz kraju, odzyskuje się powoli spokój umysłu, który nad Wisłą opuścił nawet nieuprzedzonego cudzoziemca, a który pewnego dnia tam może wszystkich opuścić. Ale powróciło się stamtąd jak człowiek odrodzony. Już nie znika z uszu tykanie tego niesamowitego mechanizmu zegarowego. Polacy słyszą, podobnie jak i Niemcy, głośny chód tego mechanizmu od Górnego Śląska do Gdańska. Gdy rozmawia się z rozsądnymi Polakami, często słyszy się: czas pracuje dla was, owoc sam spadnie wam pewnego dnia. Jednak ci ludzie są tylko rozsądni nie mądrzy. Nie wiedzą oni, że bieg tego mechanizmu wymknął się z rąk ludzkich i że pewnego dnia obracająca się wskazówka może nie będzie się więcej stosowała do postanowień gabinetów. Dopadłszy do pewnego punktu, wprawi w ruch dzwonki. Mechanizm bije.

Poza mieszkańcami tego wschodniego kraju tylko nieliczni przeczuwają to straszliwe niebezpieczeństwo, które wzięłoby górę nad wszelkim rozsądkiem i możliwościami, nad rozumieniem sytuacji i nad postanowieniami, nad dobrem jednostki i bezpieczeństwem całości. Może jeszcze nie jest zbyt późno i królowie, prezydenci, rządy i parlamenty, narody Europy sami powinni na chwilę powstrzymać oddech, a sami usłyszą chód tego mechanizmu.

Germania 22.V, w koresp. z Genewy pisze: „Polacy narazie uporczywie starają się zemścić się za swoją klęskę styczniową, a to przez wytoczenie w wielkim zakresie sprawy gdańskiej. Polska, niezadowolona z tego, że Rada ma złożyć przeciwko Gdańskowi oświadczenie, podobne do tego, jakie w styczniu wydała w sprawie górnośląskiej, ma żądać przy poparciu Francji ustanowienia osobnych organów w Gdańsku. To więc, co Rada nie uważała za potrzebne wobec 250 wypadków teroru na Górnym Śląsku, ma się stać wobec trzech tylko zajść w Gdańsku, za które według Graviny winę ponoszą obie strony. Śmiałość tego podejścia idzie równolegle do sprawozdania rządu polskiego w sprawie górnośląskiej, które nawet w mało dla Niemiec przyjaznych kołach genewskich, — o ile one znają wypadki, — jest uważane za prowokowanie Ligi Narodów. Bo mimo, iż stanowi ono wydrwienie przyjętych w styczniu zobowiązań, to jednak — na skutek polskiego ujęcia tej sprawy

— nie będzie możliwe udowodnienie kłamstw i braków sprawozdania we wszystkich jego szczegółach. Rząd niemiecki zatem będzie musiał postawić wniosek o odroczenie przyjęcia tego sprawozdania do września celem dalszego zbadania, ponieważ nie jest ono zupełnie możliwe do przyjęcia i narusza zobowiązania. Wogóle chodzi o to, aby przez zręczne polskie posunięcie jednomyślny potępiający wyrok Rady (ze stycznia) nie zamienił się dla Polski na połowiczny wyrok uwalniający, który odpowiednim organom dałby możność prowadzenia nadal nacisku niemczyzny tam, gdzie został on przejściowo w grudniu przerwany pod naciskiem skarg genewskich".

Der Tag 20.V, w koresp. z Piły p. t. „Niemiecka praca na pograniczu" omawia stosunki nad granicą polsko-niemiecką na Pomorzu, zwłaszcza w m. Pile. Autor podnosi, że od 1919 r. przepływały tędy masy uchodźców z Pomorza polskiego, co pociągało za sobą duże wydatki na ich zaopatrywanie.

Miasto Piła rozwija się obecnie pomyślnie jako siedziba władz regencji Poznańsko-Pruskiej i w ostatniem dziesięcioleciu ludność wzrosła z 25.000 na 42.000 mieszkańców. Powstało wiele gmachów publicznych, jak gmach regencji, teatr, biblioteka i t. p. i cała nowa dzielnica miasta.

Ludność doskonale, zdaniem autora, przezwycięża trudności swego położenia, chociaż polska granica jest oddalona od miasta tylko o kilka kilometrów i z braku ruchu jest otwarta tylko przez 1 godzinę dziennie.

L'Echo de Paris 22.V, w art. Pertinaxa, omawiającym spotkanie Curtiusa z Briandem, twierdzi, że Niemcy nie wykazują bynajmniej zamiaru ustąpienia z raz obranej drogi i zdążają wytrwale do wytkniętego celu politycznego. Dr. Curtius chciałby dojść do porozumienia z Francją w sprawach rozbrojenia i reparacyj za cenę „korytarza", o którym nie zapomina ani na chwilkę, wtedy nawet, gdy o nim nie mówi. „Zdaje się, że robi on sobie iluzje co do ustępstw, jakie mógłby otrzymać od Francji".

Nie należy zapominać, że Niemcy mają dwa rodzaje polityki: jeden rodzaj na użytek genewski — zdolny do wzruszania ex-aljantów, a drugi na użytek berliński, znacznie mocniejszy i śmielszy.

POLSKA A GDAŃSK.

Der Tag 21.V. w koresp. z Genewy p. t. „Gravina odrzuca polskie żądania" pisze, że sprawozdanie Graviny mówi, iż ustąpienie przedstawiciela Polski Strassburgera jest wewnętrzną sprawą Polski, i że nie interesuje ona Ligi Narodów, ponieważ niema żadnych powodów do ustąpienia. Obecne położenie Gdańska nie daje powodu do szczególniejszych zarządzeń dla ochrony polskich interesów w Gdańsku. Gravina więc odrzuca wyraźnie polskie żądanie zastosowania na podstawie znanego orzeczenia Rady Ligi z 1921 r. zarządzeń wojskowych dla ochrony polskich interesów w Gdańsku.

Hufvudstadsbladet 17.V, w art. wst. p. n. „Gdańsk a Polska" obrazuje stosunki polsko-gdańskie w następujący sposób. Gdańsk uważa się politycznie i narodowo za miasto niemieckie, ale gospodarczo zależny jest od Polski. Zawsze strzegł swojej niemieckości, nieraz w sposób drażniący Polaków, naprz. w r. 1920, kiedy robotnicy gdańscy nie chcieli wyładowywać amunicji dla wojska polskiego, walczącego z Rosją. Z tych i podobnych względów Polska wybudowała sobie własny port w Gdyni, który współzawodnicząc z Gdańskiem, wywołuje niezadowolenie jego, a wynikła stąd polemika zaostrzyła stosunki. Zwłaszcza przyczyniają się do tego przebywający w Gdańsku hitlerowcy, którzy napadają na Polaków. Polska stara się ten stan wykorzystać, żeby umocnić swoje wpływy w Gdańsku. Według „Izwiestij" miał Strassburger zwrócić się do Graviny o upoważnienie wysłania do Gdańska oddziałów wojska polskiego. „Hufvudstadsbl." zaznacza, iż „Gazeta Polska" temu zaprzeczyła.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SESJA RADY LIGI. AUSTRJA A NIEMCY.

Le Matin 22.V, w sprawozdaniu J. Sauerweina z Genewy streszcza rozmowę Brianda z dr. Curtiusem i twierdzi, że zgodnie z oczekiwaniem, nie mogła rozmowa ta dać określonych wyników. „Sprawa unji celnej, w którą niebacznie zaplątał się dr. Curtius, nie wytrzymała próby na międzynarodowem forum tak pod względem prawnym, jak również pod względem politycznym i ekonomicznym. Niemiecki minister popełnił omyłkę i pozostawało mu tylko wycofać się z całej sprawy, albo też pozostać w kompletnem i katastrofalnem osamotnieniu, pociągając za sobą Austrję, państwo, które naprawdę potrzebuje pomocy wszystkich innych narodów. Dzieło jego odesłano do trybunału międzynarodowego, a tymczasem wznosi się nowy gmach w stylu mniej sensacyjnym, lecz, zdaniem ogółu, znacznie praktyczniejszym".

Francja nie chce odniesionego sukcesu dyplomatycznego wyzyskać dla celów realnej polityki. „Bardzo niefortunnie rozpoczęty incydent został zlikwidowany, a Francja biorąc się do roboty nie zamierza bynajmniej pozostawiać Niemców w kącie, gdzie mogliby oni tylko dąsać się i fermentować".

L'Ere Nouvelle 21.V, w art. Herriot'a twierdzi, że „pozwolić jakiemuś państwu zmieniać samowolnie jakikolwiek traktat, jest zaprzeczeniem międzynarodowej moralności, powrotem do dawnych nadużyć, otwarciem drzwi wojnie. Pozwolić na to, żeby jakieś państwo samo wymierzało sobie sprawiedliwość jest jednoznaczne z największem niebezpieczeństwem dla pokoju." Niemcy podporządkowały się decyzji Ligi Narodów, lecz trzeba było użyć wszelkich wpływów, ażeby móc doprowadzić do tego rezultatu.

L'Echo de Paris 21.V, w sprawozdaniu Pertinaxa z Genewy wyraża wątpliwość, czy Rada Ligi zechce rozpatrywać polityczne konsekwencje Anschlussu, już po wydaniu opinji w tej sprawie przez trybunał haski. Benesz i Marinkowicz postarali się podczas debat nad unją celną, „postawić kropkę nad i" i byliby to zrobili w jeszcze wyraźniejszy sposób, gdyby Briand nie był wpłynął na nich w sensie umiarkowania. Co do francuskich propozycyj gospodar-

czych, to, niestety, tak Jugosławja, jak i Czechosłowacja czynią zastrzeżenia, niestety taka rozbieżność zdań w obecnej chwili nie jest korzystna. „Jedynie Polska i Rumunja popierają bez zastrzeżeń Francję", lecz Titulesco jednocześnie pertraktuje z delegatami niemieckimi w sprawie wznowienia pertraktacyj rumuńsko-niemieckich. „Przyczyną takiego postępowania państw Małej Ententy jest ich niezadowolenie z polityki ekonomicznej Brianda, która dała w rezultacie szereg rozczarowań. Żądają oni dlatego właśnie umów dwustronnych, ściśle określonych i jeżeli nie znajdą tego u sprzymierzeńców, to zwrócą się w inną stronę".

Możliwe, że komisja, do której został odesłany francuski projekt złagodzi różnice zdań pomiędzy Francją i Małą Ententą, usunie nieporozumienie, lecz nie należy i w tym wypadku zapominać o głębokich jego przyczynach.

L'Echo de Paris 22.V, w sprawozdaniu Pertinaxa z Genewy uważa sytuację finansową Austrji za nadzwyczaj krytyczną mimo pomocy, jaką zostanie udzielona rządowi austrjackiemu przy ratowaniu „Kreditanstalt". Ponieważ wydatki Austrji są nieproporcjonalne w stosunku do ilości mieszkańców i wielkości obszaru państwa, może się zdarzyć, że Austria zostanie ponownie oddana pod surową kontrolę finansową, jak to już było w 1922 r., a wtedy kwestja Anschlussu przyjmie całkiem inny obrót. „Albo Austrja rzuci się w objęcia Niemiec, albo też, szukając ratunku w europejskiej organizacji, sama przekreśli umowę z Niemcami". Francja i Mała Ententa powinny wykorzystać ten moment.

Journal des Débats 21.V, pisze, że przemówienie Brüninga z okazji spuszczenia na wodę pancernika A., może wywołać złudzenie, że chodzi tu o pacyfistyczną manifestację. „Nigdy pancernik — pisze autor — nie wydawał się bardziej niewinnym, możnaby go poprostu wziąć za gołębia". Zapewne socjaliści niemieccy, którzy głosowali za kredytami na ten pancernik odczuli po tej przemowie ulgę w swem sumieniu. Wszystko to nie miałoby większego znaczenia, gdyby pacyfiści europejscy podobnych form pokojowych nie brali za rzeczywiste gwarancje pokoju. Niemcy zrozumieli doskonale, że przy obecnej konjunkturze należy przedewszystkiem przestrzegać form. Dr. Curtius, zgodnie z tą metodą powiedział w Genewie w związku z odesłaniem do Hagi sprawy Anschlussu, że: „poza formułami prawnemi jest życie, żywe siły gospodarcze, których właśnie ocenę należy pozostawić sędziom z Hagi". Słowa te należy rozumieć w ten sposób, że dr. Curtius proponuje Trybunałowi liczyć się z siłą, co zgodne jest z koncepcją filozofji niemieckiej. Dotąd sędziowie istnieli na to, żeby mogli sprawować sądy, obecnie niemiecki minister przydziela im zupełnie inną rolę.

Journal de Genève 20.V, w art. W. M. twierdzi, że w sprawie austrjacko-niemieckiej unji celnej Liga Narodów odegrała nadwyraz ważną rolę i tylko ci, którzy nie chcą widzieć ani słyszeć, nie przyznają jej tego. Gdyby Liga Narodów nie istniała, to projekt austrjacko-niemiecki spowodowałby okupację przez Francję terytorjum Niemiec, a może nawet wojnę. Obecnie ścierają się na terenie Ligi Narodów dwie koncepcje życia międzynarodowego: jedna prawnicza, nieco zacofana, stawiająca ponad wszystko absolutną suwerenność państwa, druga bardziej postępowa, stawiająca interes ogółu ponad interesem poszczególnych państw. Z tych różnych punktów widzenia przystąpiono w pewnej mierze i do Zollvereinu. „Zadaleko jednak by się zaszło, gdyby państwa, powołując się na swą suwerenność, chciały zadawalać swe fantazje, nieliczać się z konsekwencjami politycznemi".

La Tribuna 20.V, w kor. z Genewy stwierdza, że układ niemiecko-austrjacki ma charakter wybitnie polityczny, co uznał także Henderson w swojem bardzo umiarkowanem przemówieniu na Radzie Ligi, a dowodzi tego podniecenie, jakie układ wywołał we wszystkich krajach Europy. Dlatego nie można się zgodzić na twierdzenie Curtiusa, że w razie pomyślnego rozstrzygnięcia w Hadze będzie można uważać układ za dopuszczalny. Liga Narodów zawsze podkreślała swój charatker polityczny, a zadaniem jej jest rozwiązywanie zagadnień politycznych, bez potrzeby opierania się na prawie międzynarodowem. Gdyby Niemcy nie chciały uznać tej zasady Ligi, nie uznawałyby podstawowej jej funkcji, z której korzystały więcej niż inne państwa. Niesłuszne też jest twierdzenie, że Anglja, Włochy i Francja odsyłając sprawę do Hagi, utworzyły wspólny front. Byłoby to niezgodne ze zobowiązaniami Włoch i Anglji w Locarnie, które bardzo się przyczyniły do złagodzenia sprawy. Włochy są bez wątpienia przeciwne Anschlussowi, także w formie unji celnej, co na jedno wychodzi. Anglja również jest przeciwna, choć traktuje go przedewszystkiem pod względem prawnym. Ale podczas gdy Francja zamierzała skorzystać z brutalnych paragrafów 11 i 12 paktu Ligi, wystąpienia jako zwycięzców przeciw zwyciężonym, coby prawdopodobnie spowodowało wystąpienie Niemiec z Ligi, stanowisko Anglji i Włoch, chociaż stanowcze, nie uchybia Niemcom. Podczas gdy Francja proponuje pomoc gospodarczą dla Austrji a nie wspomina o Niemczech, Anglja i Włochy uwzględniają także trudne położenie Niemiec. Włochy oddawna są gotowe do współpracy międzynarodowej nad ulżeniem Niemcom w spłacie odszkodowań. Następnie nazywa autor zasługą dyplomacji włoskiej przybycie do Genewy delegata sowieckiego, który stwierdził, że kapitalizm i system sowiecki mogą z sobą współpracować, nie wtrącając się wzajemnie do stosunków wewnętrznych. Jest to dowód niezależności polityki Włoch, wielkiej potęgi faszystowskiej.

Corriere della Sera 20.V, w kor. z Genewy twierdzi, że Włochy nie mogły się zgodzić na brutalny sposób zawiadomienia Europy o unji cłowej między Niemcami a Austrją i stawianie rządów przed faktem dokonanym, chociaż uznają ciężkie położenie Niemiec i Austrji. Nie znaczy to, żeby miały unikać zejścia się w tym punkcie z Francją, skoro chodzi tu o interesy Włoch i Europy. Jest to samodzielne stanowisko Włoch, które nie są z nikim sprzymierzone, lecz prowadzą politykę wielkiej potęgi. Nie trzymają się ani linji zbyt zachowawczej jednych, ani zbyt wywrotowej drugich. Nie myślą rezygnować z dążeń rewizjonistycznych ani prowadzić polityki przeciw-niemieckiej, lecz prowadzą politykę w interesie Włoch i Europy. Zdaje się, że na ostatniem posiedzeniu w Genewie także państwa mniejsze zaczęły rozumieć, że Włochy chcą im zapewnić minimum samodzielczości moralnej i materjalnej, gdyż inaczej mogą zostać wciągnięte do konfliktu dwu hegemonij, z których jedna teraz triumfuje, a druga drogą podziemną zmierza do odwetu. W tem położeniu posta-

poczem jakichś pośrednich — z tych czy innych układów w[illegible] ternum przystępując w pewnej mierze i do Zollvereinu — [illegible] by się nawet, gdyby nas[illegible] gdyby [illegible] zawarowaniu — którą zadowolić swą tęsknotę [illegible] zbliżenia się z konsekwentnie [illegible] pozostaną.

La Tribuna 20.V. w kor. z Genewy stwierdza, że układ niemiecko-austrjacki ma charakter wybitnie polityczny; co uznał także Henderson w swojem bardzo umiarkowanem przemówieniu na Radzie Ligi, a dowodzi tego podniecenie, jakie układ wywołał we wszystkich krajach Europy. Dlatego nie można się zgodzić na twierdzenie Curtiusa, że w razie ponownego rozpatrzywania w Genewie będzie musiał ten układ zająć się departamentowi Ligi Narodów, że wraz podlegała sprawy charakter politycznej w znaczeniu jej jest rozpatrywani zagadnień politycznych, bez potrzeby uprawiania się na gruncie międzynarodowym. Gdyby Niemcy nie chciały uznać tej zasady Ligi, nie uznawałyby podstawowej jej funkcji, która stoi wyżej niż sama [illegible]. Natomiast też jest twierdzenie, że Anglja, Włochy i Francja oddając sprawę do Ligi utworzyły wspólny front. Byłoby to niezgodne ze zdecydowaniem Włoch i Anglji w Locarnie, które bardzo się przyczyniły do załagodzenia sprawy. Włochy są bez wahania przeciwne Anschlussowi, także w formie unji celnej, co ma jasno wychodzić. Anglja również jest przeciwna, rozpatruje go przedewszystkiem pod względem [illegible]. Ale podczas gdy Francja zamierzała skorzystać z brzmienia paragrafów 11 i 12 paktu Ligi, wystąpiła jako zwycięzców przeciw zwyciężonym, coby prawdopodobnie spowodowało wystąpienie Niemiec z Ligi, stanowisko Anglji i Włoch, chociaż stanowcze, nie uchybia Niemcom. Podczas gdy Francja proponuje pomoc gospodarczą dla Austrji a nie wspomina o Niemczech, Anglja i Włochy uwzględniają także trudne położenie Niemiec. Włochy oddawna są gotowe do współpracy międzynarodowej nad ulżeniem Niemcom w spłacie odszkodowań. Następnie przypisuje autor zasługę dyplomacji włoskiej przyjęcie do wiadomości delegata sowieckiego, który stwierdził, że Litwinow i związek sowiecki mogą z sobą współpracować, nie wchodząc we wzajemne do stosunków wewnętrznych. Jest to dowód niezależności polityki Włoch, wielkiej potęgi [illegible].

Corriere della Sera 20.V. w kor. z Genewy twierdzi, że Włochy nie mogły się zgodzić na brutalny sposób zawiązania Europy w unji celnej między Niemcami a Austrją i stawianie rządów przed faktem dokonanym, chociaż uznają niektóre potrzeby Niemiec i Austrji. Nie mniej są one gotowe utożsamić się w tym punkcie z Francją, skoro chodzi tu o interesy Włoch i Europy. Jest to samodzielne stanowisko Włoch, które nie jest z niczem sprzymierzone, lecz prowadzi politykę wielkiej potęgi. Nie zamyka się ani [illegible] ani [illegible] ani [illegible]. Nie myślą zaczynać [illegible] prowadzą politykę [illegible] prowadzą politykę w interesie Włoch i Europy. Zdaje się, że na ostatniem posiedzeniu w Genewie także państwa mniejsze zaczęły rozumieć, że Włochy chcą im zapewnić minimum niezależności moralnej i materjalnej, gdyż inaczej mogą zostać wciągnięte do konfliktu dwu hegemonij, z których jedna święci triumfy, a druga druga podziałem zmierza do odwetu. W tem położeniu pozosta-

[illegible] do niedawna, tak Jugosławja, jak i Czechosłowacja, [illegible] ostatnim zastrzeżeniem, przestały także wierzyć, że w obecnej chwili nie jest korzystne. „Jedynie Polska i Rumunja popierają bez zastrzeżeń Francję, jako państwa jednocześnie pozostające z dotąd stanowiskiem niemieckim w sprawie [illegible] [illegible] [illegible] dotąd [illegible] Wielka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] państwa. Zgodnie z [illegible] nie mogą nie [illegible] tego [illegible] na stronę".

Możliwe, że komisja do której został odesłany francuski projekt, złagodzi ... pomiędzy Francją i Małą Ententą, ale nie ulega wątpliwości, że w tym wypadku zapomnianoby o głębokich przyczynach.

L'Echo de Paris 22.V. w sprawozdaniu Pertinaxa z Genewy uważa wypadki finansowe Austrji za nadzwyczajny kryzys, a pomocy jaka zostanie udzielona rządowi austrjackiemu przy ratowaniu „Kreditanstalt". Pomimo wysiłków Austrja wyczerpała na wiele przedsięwzięć w stosunku do ilości mieszkańców i wielkości obszaru państwa, może się zdarzyć, że Austrja zostanie ponownie oddana pod surową kontrolę finansową, jak to już było w 1922 r. a wtedy kwestja Anschlussu przybierze całkiem inny obrót. „Albo Austrja rzuci się w objęcia Niemiec, albo też zaciągnie zaliczkę w europejskiej organizacji, która przekreśli umowę z Niemcami". Francja i Mała Ententa powinny wykorzystać ten moment.

Journal des Débats 27.V. pisze, że przemówienia Brianda z okazji zamknięcia na sesji Europejskiej Komisji wywołało złudzenie, że chodzi tu o przykład [illegible] i zwalczanie. „Nigdy pancernik — pisze autor — nie wydawał się bardziej niewinnym, można by go poprostu wziąć za gołębia". Zupełnie inaczej socjalista niemiecki, który głosował za kredytem na ten pancernik, odczuł go jako przemówienie w swem sumieniu. Wszystko to nie mówi wiele nowego, ale gdyby pacyfiści europejscy pod którymi form pokojowych nie trwali za rzeczywiste zwierzyńcie państwa. Niemcy stwierdzili dostatecznie, że przy obecnej koniunkturze należy przedewszystkiem przestrzegać form. Dr. Curtius, zgodnie z tą metodą, powiedział w Genewie w związku z odesłaniem do Hagi sprawy Anschlussu, że „poza formalnym przekazem jest zysk, że gdy gospodarczy którą niejedno ocenę należy pozostawić sędziom z Hagi". Łatwo to należy rozumieć w ten sposób, że dr. Curtius proponuje Trybunałowi Haskiemu wszystko, co zgodne jest z koncepcją filozofji niemieckiej. Dotąd sędziowie czuwali nad tem, żeby mogli sprawować rządy, obecnie niemiecki minister przydzielił im zupełnie inną rolę.

Journal de Genève 26.V. w art. W. M. twierdzi, że w sprawie austrjacko-niemieckiej unji celnej Liga Narodów odegrała naprawdę ważną rolę, czyli ci, którzy nie chcą widzieć ani słyszeć, nie uznają jej tego. Gdyby Liga Narodów nie istniała to projekt austrjacko-niemiecki spowodowałby ultimatum przez Francję, terytorjum Niemiec i może nawet wojnę. Obecnie ścierają się na terenie Ligi Narodów dwie koncepcje prawa międzynarodowego: jedna niemiecka, która wyznaje całkowitą prawie absolutną suwerenność państwa, druga bardziej pokojowa, stawiająca interes ogółu ponad interesem

wa Włoch uprawnia do optymizmu co do przyszłego rozwoju stosunków międzynarodowych.

Il Giornale d'Italia 20.V, w kor. z Genewy zwraca uwagę, że po oświadczeniu Hendersona, iż Anglję zajmuje układ niemiecko-austrjacki tylko pod względem prawnym, wobec czego Curtius uznał, że po orzeczeniu Hagi nic nie będzie mu stało na przeszkodzie, wytworzyła się z jednej strony zgodność poglądów Anglji i Niemiec, a z drugiej Francji i Włoch, które zakwestjonowały układ pod względem politycznym i gospodarczym. Zachodzi tylko ta różnica, że Briand potępił układ, jako sprzeciwiający się traktatom, natomiast Grandi, sprzeciwiając się próbie politycznego Anschlussu, uznał trudne położenie gospodarcze Niemiec i Austrji, które mogło doprowadzić do takiego pomysłu i powtórzył swoją chęć ulżenia im.

Der Tag 22.V, w koresp. z Genewy pisze, że w dniu wczorajszym Rada Ligi Narodów zajmowała się sprawą aktów generalnych, które obecnie podpisały Anglja, Francja i Włochy. Jak wiadomo układ ten, powstały w 1928 r. zobowiązuje państwa do oddawania Radzie Ligi Narodów wszystkich międzynarodowych sporów politycznych i prawnych do rozjemczego załatwienia.

Dziennik podnosi, że rząd niemiecki odrzuca podpisanie aktów generalnych, które stanowią próbę utrwalenia przewagi Ligi Narodów, albowiem zawarł on dwustronne traktaty rozjemcze z wszystkiemi wchodzącemi w rachubę państwami. „Dr. Curtius, — pisze dziennik, — który dzisiaj tylko ogólnie wyraził się o rozwoju idei rozjemczej, potraktował jednak niestety akty generalne zbyt przyjaźnie w swoim charakterze przewodniczącego Rady i zbyt słabo wskazał na to, że Niemcy posiadają daleko lepszy system rozjemczy".

Il Giornale d'Italia 20.V, w kor. z Genewy, stwierdza z zadowoleniem, że delegat sowiecki zaproszony na propozycję Włoch, wypowiedział słowa spokojne, rzeczowe i godne uwagi, świadczące, że Rosja sowiecka nie ma zamiaru burzyć porządku w Europie, ale pozostawić każdemu jego ustrój wewnętrzny i współpracować nad odbudową gospodarczą Europy.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 21.V, w koresp. z Rygi zamieszcza streszczenie artykułu łotewskiego pisma „Pedeja Bridi", które miało podkreślić, że „jeśli akcja polonizacyjna w Letgalji będzie postępowała w takiem tempie jak dotychczas, to nie można będzie dziwić się, gdy w 20-ym roku niepodległości Łotwy spolonizowane obszary zażądają plebiscytu w sprawie ich przyszłej przynależności państwowej".

Lietuvos Aidas 21.V, w obsz. art., nawiązującym do ostatniego pobytu w Kownie wycieczki łotewskiej z Letgalji, podkreśla, że ściślejsze zbliżenie Litwinów z Łotyszami z Letgalji mogłoby dojść prędzej do skutku, niż z Łotyszami z Łotwy północnej, a to ze względu na niebezpieczeństwo polskie zagrażające Letgalji w tej samej mierze co i Litwie. Dziennik zaznacza, że Łotysze z Letgalji w swych przemówieniach podkreślali konieczność ściślejszego współżycia ze sobą obu narodów: letgalskiego i litewskego, celem obrony przed Polską. W d. c. „Lietuvos Aidas" ubolewa nad tem, że z wycieczką nie przybyli — z powodu nieotrzymania zezwolenia od sztabu łotewskiego — oficerowie letgalscy. Pozatem zaznacza, że zbliżenie Litwinów z Letgalczykami napotyka ostatnio na trudności, z powodu wysiedlenia przez biskupów łotewskich księży Litwinów z parafij letgalskich, zamieszkanych przez ludność litewską. — Zdaniem dziennika, Letgalczycy powinnyby zmienić swe stanowisko wobec duchowieństwa litewskiego, a wysiedlanie księży powinniby raczej zastosować wobec księży Polaków, prowadzących w Letgalji akcję polonizacyjną.

Maras Vestnesis 13.V. (Lipawa) pisze z powodu wystąpienia Karklinsza przeciwko Polakom i duchowieństwu katolickiemu, że w powiecie Iłłuksztańskim jest tylko trzech księży Polaków, sześciu księży Litwinów, a wszyscy inni są Łotyszami. Nie można nikomu czynić zarzutów, z tego, że stara się znać język rodzinny, bo prawo to gwarantuje konstytucja łotewska. Duchowieństwo katolickie nie uprawia bynajmniej działalności antypaństwowej, ani polonizacyjnej.

Prasa litewska z 21.V, poświęca artykuły wstępne omówieniu znaczenia rozpoczynającego się dzisiaj w Kownie kongresu prawników Litwy, Łotwy i Estonji (por. „Przegl. Pr. Zagr." Nr. 116).

*Lietuvos Aidas (*org. narod.) uważa, że kongres prawników państw bałtyckich w Kownie jest dalszym krokiem do zbliżenia Litwy, Łotwy i Estonji ze sobą. Dziennik ma nadzieję, że prawnicy tych państw dojdą do porozumienia w sprawie ujednostajnienia prawa handlowego, przemysłowego i karnego oraz będą porozumiewali ze sobą w przyszłości w sprawie ujednostajnienia wydawanych ustaw i w sprawie wspólnego występowania na międzynarodowych konferencjach prawniczych.

Lietuvos Žinios (org. ludowców) pisze m. in.: „Dla Litwy, Łotwy i Estonji, jako dla państw zmierzających do ściślejszego współżycia ze sobą, ważną jest rzeczą ujednostajnienie swoich kodeksów prawnych i dlatego myśl zwołania w Kownie pierwszego kongresu prawników państw bałtyckich należy powitać z całą życzliwością".

Rytas (org. chrz.-dem.) równie przychylnie wita kongres, przyczem podkreśla, że współpraca prawników Litwy, Łotwy i Estonji zostaje ułatwioną, a to z tego względu, że wszystkie te państwa posiadają wiele takich samych ustaw, będących pozostałością po prawodawstwie Rosji carskiej.

Lietuvos Žinios 21.V, informuje o zaostrzeniu się stosunków pamiędzy narodowcami (tautininkami) i grupą „Jedność Gospodarcza" (Ukininku Vienybe), która ostatnio — jak wiadomo — wystąpiła ze stronnictwa narodowców. Ci ostatni postanowili dążyć do zlkwidowania nowopowstałego stronnictwa „Jedność Gospodarcza". Leader stronictwa „Jedność Gospodarcza" Bulviczius miał w związku z powyższemi zamiarami narodowców, podkreślić, że stronnictwo jego będzie dążyło nie tylko do opanowania gospodarczego życia Litwy, lecz również i do wzmocnienia swych wpływów na terenie politycznym.

Rytas 21.V, informuje, że naczelnik m. Kowna odmówił zarejestrowania statutu katolickiego związku dziennikarzy katolików.

Druk. „Kadra", Warszawa Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.